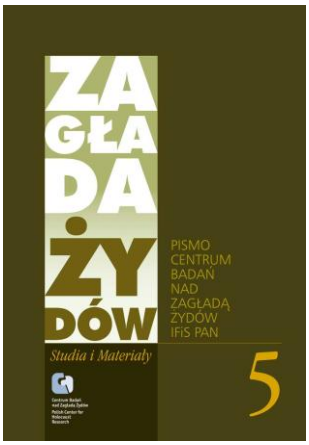


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Samuel Kassow, Don't let the others to write your history

Joanna Nalewajko-Kulikov
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-4946-9905

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.341
Strony/Pages: 529-532

CC BY

OPEN ACCESS

Samuel D. Kassow, *Who Will Write Our History? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes Archive*, Indiana University Press: Bloomington–Indianapolis 2007

W powszechnej świadomości utrwalonych jest kilka nazwisk osób przywoływanych niemal wyłącznie w kontekście Zagłady, z uwagi na wydarzenia, w których brały udział, lub funkcje, jakie wówczas pełniły. Dużo mniej natomiast mówi się i pisze o przedwojennym etapie ich życia, mimo że już wówczas byli ludźmi w swoim środowisku znanymi. Do takich swoistych „ikon Holokaustu" należą m.in. prezes warszawskiego Judenratu Adam Czerniaków[1] i przewodniczący Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michał Weichert. Także historyk Emanuel Ringelblum kojarzony jest powszechnie – skądinąd słusznie – przede wszystkim z konspiracyjnym archiwum warszawskiego getta, zwanym od jego nazwiska Archiwum Ringelbluma. Niewiele jednak do tej pory mówiło się i pisało o ideologicznych korzeniach działalności Ringelbluma (aczkolwiek często wskazuje się na jego przedwojenne związki z wileńskim Żydowskim Instytutem Naukowym).

Samuel D. Kassow, profesor Trinity College w Hartford (Connecticut), w swojej najnowszej książce pt. *Who Will Write Our History? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes Archive* podjął próbę uzupełnienia tej luki poprzez pokazanie osoby i dzieła Ringelbluma oraz dogłębne odtworzenie jego intelektualnych horyzontów na tle epoki. Zdaniem autora, Ringelblum „był produktem świeckiej kultury lewicowej, która pojmowała studia nad historią Żydów i literaturą żydowską jako podstawowe części składowe nowej żydowskiej tożsamości, głoszącej dumę z przynależności narodowej w kontaktach z szerokim światem" (s. 7). Stąd w pierwszych trzech rozdziałach, opisujących okres przed 1939 r., stale powracają trzy wątki, które w znaczący sposób uformowały horyzonty myślowe i światopogląd przyszłego twórcy Oneg Szabat.

Pierwszym z tych wątków był lewicowy jidyszyzm w wersji Bera Borochowa. Jak pisze autor, Poalej Syjon-Lewica była idealnym wyborem dla tych, którzy chcieli pogodzić „radykalny marksizm, syjonizm i jidyszyzm" (s. 21). Wprowadził do niej Ringelbluma nie kto inny, jak Saul Amsterdam, późniejszy działacz KPP (s. 23). Tu na marginesie lektury rodzi się pytanie: w jakim stopniu o wyborze partii decydował przypadek? Pisarz Dawid Sfard, niewiele młodszy od Ringelbluma, także nie widział w młodości różnicy między syjonizmem a socjalizmem – a jednak wybrał KPP. „Bez wielkiej przesady można powiedzieć – pisze Kassow – że partia [chodzi o Poalej Syjon-Lewicę] przyciągała tych robotników i radykalnych inteligentów,

[1] W międzyczasie ukazała się drukiem praca doktorska Marcina Urynowicza pt. *Adam Czerniaków 1880–1942: prezes getta warszawskiego* (Warszawa 2009), która wypełnia tę lukę.

którzy, pomijając Bera Borochowa i Palestynę, mogli byli z łatwością znaleźć się w KPP" (s. 28). Nawiasem mówiąc, na lewicy, oprócz Poalej Syjon-Lewicy i Bundu także żydowscy komuniści przywiązywali wagę do kultury jidysz, o czym zabrakło informacji w książce (s. 31).

Drugi ważny wątek dotyczy tego, co Kassow nazywa „historią dla ludu". Autor umieszcza Ringelbluma na tle ówczesnej „szkoły żydowskiej" i pokazuje odrzucenie przezeń (wzorem Majera Bałabana i Icchaka Schipera, który był jednym z jego mentorów) „starej, asymilatorskiej, polsko-żydowskiej szkoły historiograficznej" (s. 53), reprezentowanej przez Aleksandra Kraushara i Hilarego Nussbauma. W 1923 r. Ringelblum założył wraz z Rafałem Mahlerem Koło Młodych Historyków (Junger Historiker Krajz), od 1926 r. działające w ramach JIWO, które miało się stać „drugim domem dla młodych żydowskich historyków spragnionych intelektualnego towarzystwa i konstruktywnej krytyki" (s. 59). W pracach Koła, poza Ringelblumem i Mahlerem, brali udział m.in. Artur Eisenbach, Jeszaja Trunk, Józef Kermisz, a także – choć przez krótki czas – Jakub Berman. W swej ówczesnej publicystyce Ringelblum wyrażał opinię, że historyk ma być nie tylko postronnym obserwatorem i komentatorem, ale także aktywnym uczestnikiem (a nawet inicjatorem) historycznych wydarzeń. Kassow zwraca uwagę na dylemat, przed którym stawała żydowska lewica (i wywodzący się z jej kręgu młodzi historycy): jeśli odrzucić religię i nacjonalizm, to jaka siła zdolna jest przeciwstawić się asymilacji? Tę siłę upatrywano w budowie atrakcyjnej świeckiej kultury jidysz, opartej na literaturze, folklorze i, oczywiście, historii (s. 60). Ringelblum postrzegał również badanie historii Żydów („od środka", a nie jako *Wissenschaft des Judentums*) jako sposób na zbliżenie Polaków i Żydów. „Do samego końca Ringelblum wierzył, że za polsko-żydowskie napięcia odpowiadała głównie wzajemna ignorancja i brak zainteresowania" (s. 69). Dla polskiego czytelnika interesująca będzie także informacja, że Ringelblum nalegał, by JIWO i żydowscy historycy utrzymywali kontakty z nieżydowskimi kolegami po fachu. W tym duchu wywalczył (przy wsparciu Marcelego Handelsmana i Tadeusza Manteuffla) udział delegacji historyków żydowskich w VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, który odbył się w 1933 r. w Warszawie.

Kassow omawia szeroko ówczesną pracę naukową Ringelbluma. Zauważa, że jakkolwiek „brakowało [mu] elegancji Bałabana, rozmachu pojęciowego Schipera, teoretycznej wszechstronności i wyrafinowania Mahlera" (s. 75), jego studia nad przeszłością Żydów warszawskich okazały się nieocenioną pomocą dla późniejszych historyków, choćby z uwagi na wojenne zniszczenie większości omawianych przez niego szeroko materiałów źródłowych. Autor położył duży nacisk na doświadczenia zdobyte przez Ringelbluma dzięki współpracy z Żydowskim Instytutem Naukowym w Wilnie i wyniesione stamtąd przekonanie, że studia w skali mikro są niezbędnym punktem wyjścia do uzyskania obrazu makro. Tu znowu Ringelblum pokazany jest jako organizator, twórca Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prowadzący korespondencję i udzielający wskazówek lokalnym wolontariuszom (tzw. *zamler*) zbierającym materiały dla JIWO.

Trzeci wątek dotyczy działalności społecznej Ringelbluma w latach trzydziestych jako redaktora „Fołkshilf" – pisma CEKABE (Centrali Kas Bezprocentowych) – oraz pracownika Jointu. To z ramienia tej organizacji wizytował on obóz w Zbąszyniu po wygnaniu Żydów polskich z Rzeszy (gdzie, rzecz charakterystyczna, zorganizował lekcje jidysz – s. 101). W ramach tego samego wątku Kassow omawia szczegółowo zaangażowanie Ringelbluma w Żydowskiej Samopomocy Społecznej (autor używa jej jidyszowej nazwy „Alejnhilf"), tak przed, jak i po utworzeniu getta warszawskiego. Niewątpliwie autor ma rację, twierdząc, że bez tej sieci kontaktów wypracowanych w działalności społecznej Ringelblumowi nie udałoby się zapanować – tak koncepcyjnie, jak i organizacyjnie – nad instytucją w rodzaju Oneg Szabat. Tę część książki uzupełniają portrety intelektualnych mentorów Ringelbluma – Bera Borochowa, Szymona Dubnowa, Icchaka Schipera, Marcelego Handelsmana czy Icchaka Gitermana.

Poczynając od strony 103 (na ogólną liczbę 388 stron tekstu), autor koncentruje się na opisie czasów okupacji, szczególnie zaś dziejów getta warszawskiego. Przedstawia funkcjonowanie komitetów domowych i kuchni, „parówki", walkę z głodem i wywózki do obozów pracy, czyli dzień powszedni getta, który Ringelblum i jego współpracownicy postanowili uchwycić i zapisać dla potomności. W tej części książki Ringelblum schodzi poniekąd na dalszy plan, ustępując miejsca innym działaczom Archiwum – każdemu z nich poświęcony jest osobny szkic biograficzny, liczący od pół strony (jak w przypadku Bernarda Kampelmachera) aż do dziesięciu stron (w przypadku Racheli Auerbach). Można wręcz powiedzieć, że głównym bohaterem książki staje się w tym momencie samo Archiwum, jego powstanie, sposób funkcjonowania i rola odegrana w czasie tzw. wielkiej akcji likwidacyjnej. Autor bardzo szeroko analizuje też teksty powstałe lub przechowane w Archiwum (m.in. utwory Icchaka Kacenelsona i Władysława Szlengla). Pod koniec książki środek ciężkości znów przesuwa się na osobę Ringelbluma: jego pobyt po aryjskiej stronie, życie w „Krysi" i ostatnie jego prace historyczne, w tym „Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej".

Dla czytelnika polskiego ta właśnie „okupacyjna" część książki może być mniej interesująca, z prostego powodu – w historiografii polskiej dysponujemy nie tylko kilkoma wyborami źródeł z Archiwum Ringelbluma (by wspomnieć choćby trzy tomy wydane przez ŻIH; ostatnio ukazały się także *Reportaże z warszawskiego getta* Pereca Opoczyńskiego w przekładzie i opracowaniu Moniki Polit), ale i wieloma opracowaniami opierającymi się w dużej mierze na materiałach Oneg Szabat (jak *Tekst wobec Zagłady* Jacka Leociaka). Dla czytelnika anglojęzycznego jest to natomiast bodajże pierwsze tak szerokie omówienie historii Archiwum i losów ludzi z nim związanych. Warto przy tym podkreślić, że autor nie jest „od zawsze" historykiem Zagłady – jego wcześniejsze badania dotyczyły carskiej Rosji. Tym bardziej docenić należy znakomitą znajomość tematu i panowanie nad literaturą w kilku językach – Kassow swobodnie wykorzystuje źródła jidyszowe, hebrajskie i polskie, aczkolwiek wydaje się, że najchętniej oddaje głos tym pierwszym. Skoro zaś już o jidysz mowa, jest to w ogóle książka o Ringelblumie jidyszyście napisana przez

innego jidyszystę – Kassow chętnie używa jidyszowych nazw własnych („Alejnhilf", „Krajz" itp.), zwraca też uwagę fakt, iż używa zapisu „Ojneg Szabes" (Oyneg Shabes) według wymowy jidysz zamiast stosowanego powszechnie w historiografii „Oneg Szabat".

Mimo tak wszechstronnego warsztatu, autor nie ustrzegł się kilku błędów. Pierwszej części Archiwum, wydobytej we wrześniu 1946 r., nie przewożono „do Żydowskiego Instytutu Historycznego przy ul. Siennej" (s. 2), gdyż ŻIH wówczas jeszcze nie istniał, a pod adresem Sienna 60 znajdowała się siedziba Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Kolejarz, który uratował Ringelbluma z obozu w Trawnikach, miał na imię Teodor, nie Tadeusz (s. 162; na s. 360 podane jest już właściwe imię), zaś Daniel Guzik (s. 113 i in.), działacz Jointu, w literaturze przedmiotu występuje częściej pod imieniem Dawid. Najbardziej jednak rzucają się w oczy błędy w nazwach ulic na zamieszczonej mapie getta: Mita (Miła), Sachaczew [!] (Sochaczewska), Krotlewska (Królewska) i inne (nie jest jasne, dlaczego nie skorzystano np. ze świetnych map, zamieszczonych w kompendium Barbary Engelking i Jacka Leociaka *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*).

„Mniej niż czterdzieści lat dzieliło pierwsze literackie czasopismo w jidysz w 1888 roku, *Jidisze Folksbibliotek* Szolema Alejchema, od założenia JIWO w 1925 roku; piętnaście lat później Niemcy rozpoczęli zagładę wschodnioeuropejskich Żydów. Tylko dwadzieścia pięć lat dzieliło narodziny nowoczesnego świeckiego szkolnictwa w językach hebrajskim i jidysz od nazistowskiej napaści" (s. 366). Kassowowi udało się przekonująco pokazać, jak wiele zrobiono w tak krótkim czasie – i jak trwały był to fundament, skoro zbudowano na nim tę jedyną w swoim rodzaju instytucję naukową, jaką był Oneg Szabat.

Joanna Nalewajko-Kulikov